



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Hieronim Florian Radziwiłł w zalotach

Author: Aleksandra Skrzypietz

Citation style: Skrzypietz Aleksandra. (2013). Hieronim Florian Radziwiłł w zalotach W: B. Mazurkova, M. Marcinkowska, S. Dąbrowski (red.), “Codzienność i niecodzienność oświeconych. T. 2, W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej” (s. 101-114). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksandra Skrzypietz

Uniwersytet Śląski

Hieronim Florian Radziwiłł w zalotach

Hieronim Florian Radziwiłł (fot. 1) urodził się w 1715 roku jako syn Anny z Sanguszków i Karola Stanisława. Był ulubieńcem wymagającej i surowej matki¹. Pragnąc zapewnić synowi świetlaną przyszłość, niezwykle energiczna księżna postanowiła uzyskać dla niego dobra neuburskie, należące niegdyś do Radziwiłłów z linii na Birzach i Dubinkach. Zostały one w 1665 roku połączone przez małżeństwo Bogusława Radziwiłła z Anną Radziwiłłówną, córką jego stryjecznego brata Janusza i po przedwczesnej śmierci rodziców przeszły na ich córkę – Ludwikę Karolinę jako jedyną spadkobierczynię. Jej opiekunami zostali Fryderyk Wilhelm, elektor brandenburski, spokrewniony z Bogusławem przez matkę, a w dalszej kolejności siostra Janusza Radziwiłła – Katarzyna Hlebowiczowa².

Zgodnie z testamentem Bogusława w razie śmierci panny lub braku potomstwa jej majątek przechodził na Michała Kazimierza Radziwiłła. Na razie kuzyn otrzymał od Bogusława jedynie kilka przedmiotów, których wartość miała charakter pamiątkowy i nie przyniosła spadkobiercy satysfakcji³. Wkrótce podjął on starania o uzyskanie od małoletniej dziedziczki części jej ziem – Słucka, Kopyła i Kojdanowa. Próbował nawet sfalszować testament Bogusława, a taki krok ułatwił mu fakt, że majątek sieroty znalazł się pod jego zarządem. Te zabiegi

¹ H. DYMNIKA-WOŁOSZYŃSKA: *Radziwiłł Hieronim Florian*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30, Wrocław 1987, s. 185; dalej to wydawnictwo: PSB.

² E. KOTLUBAJ: *Życie Janusza Radziwiłła, Ś. Państwa Rzymskiego księżęcia na Birzach i Dubinkach, hrabi na Nowlu i Siebieżu, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W.Ks.L., mściławskiego, kazimirskiego, kamienieckiego, sejweńskiego, bystrzyckiego, retowskiego, etc. starosty*. Wilno–Witebsk 1859, s. 219.

³ Były między nimi szabla samego Bogusława, miecz подарowany Radziwiłłom przez cesarza, carska włócznia i kilka książek. Zob. B. RADZIWIŁŁ: *Autobiografia*. Wstępem poprzedził i oprac. T. WASILEWSKI. Konsultacja tekstów łac. E. GŁĘBIKA. Ilustr. wybrała M. TOPIŃSKA. Warszawa 1979, s. 93, 99.



Fot. 1. Hieronim Florian Radziwiłł, olej, płótno, Jacob Wessel, ok. 1746

przerwała śmierć Michała Kazimierza⁴. Wdowa po nim, Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, zrezygnowała w imieniu własnym i synów z wszelkich roszczeń wobec Ludwika Karoliny i jej majątku⁵. Linia nieświeska zaczęła jednak myśleć o ewentualnym małżeństwie swych przedstawicieli z bogatą kuzynką. Na jej mężów przewidywano Mikołaja lub Stanisława Kazimierza⁶, z planów tych nic jednak nie wyszło. O mariażu swego syna z Ludwiką Karoliną marzył także Jan III, ale mimo dwukrotnie podjętych starań Sobiescy nie zdobyli panny i dóbr, które nie tylko przynosiły ogromny dochód, lecz stanowiły także doskonałe oparcie polityczne poprzez liczną klientelę⁷. Radziwiłłówna poślubiła najpierw margrabiego brandenburskiego – Ludwika Hohenzollerna, a po jego śmierci w atmosferze skandalu oddała swą rękę bratu cesarzowej Eleonory, księciu palatyńskiemu Karolowi Filipowi von Pfalz-Neuburg⁸.

Zanim doszło do tego małżeństwa, Ludwika Karolina złożyła Jakubowi Sobieskiemu pisemną obietnicę, że poślubi go pod groźbą utraty majątku⁹. Na tej podstawie Jan III zażądał dla syna dóbr niewiernej narzeczonej. W Polsce wybuchła więc awantura o dobra radziwiłłowskie, zwane odtąd neuburskimi. Do walki przystąpili Radziwiłłowie nieświescy, jako najbliżsi krewni Ludwika Karoliny, i Sapiehowie, spokrewnieni z nią przez córkę Katarzyny Hlebowiczowej – Krystynę Sapieżynę, żonę Kazimierza Sapiehy, hetmana wielkiego litewskiego¹⁰. Opozycję przeciw Janowi III wspierali wysłannicy z Wiednia¹¹.

Sprawa dóbr neuburskich powróciła, nie po raz ostatni zresztą, w 1695 roku po śmierci Ludwika Karoliny, która zostawiła jedyną córkę – Zofię Elżbietę

⁴ J. JAROSZUK: *Radziwiłł Michał Kazimierz*. W: PSB. T. 30..., s. 296.

⁵ IDEM: *Radziwiłłowa Katarzyna*. W: PSB. T. 30..., s. 394.

⁶ [F.P. DALAIRAC]: *Pamiętniki kawalera de Beaujeu*. Przeł. z francuskiego A. KRAUSHAR. Wyd. W. MARKOWSKI. Kraków 1883, s. 184; A. KAMIEŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*. Poznań 2002, s. 189–191.

⁷ M. KOMASZYŃSKI: *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski 1641–1716*. Kraków 1983, s. 110; E. KOTŁUBAJ: *Galeria nieświeska portretów Radziwiłłowskich. Z drzeworytami* M. STARKMANA. Wilno 1857, s. 177.

⁸ A.Z. HELCEL: *O dwukrotnym zamęściu księżniczki Ludwika Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III*. Kraków 1857, s. 23; G. SLIESORIŪNAS: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė vidaus karo išvakarėse. Didikų grupuočių kova 1690–1697 metais*. Vilnius 2000, s. 320; T. WASILEWSKI: *Ludwika Karolina z Radziwiłłów*. W: PSB. T. 18. Wrocław 1973, s. 110–112.

⁹ *Kopia skryptu księżniczki Radziwiłłówny, margrabiny brandenburskiej, danego królewicowi JMci Jakubowi Sobieskiemu, jako za nikogo innego za mąż nie pójdzie, tylko za niego*. W: *Źródła do dziejów polskich*. T. 1. Wyd. M. GRABOWSKI, A. PRZEZDZIECKI. Wilno 1843, s. 169; A.Z. HELCEL: *O dwukrotnym zamęściu...*, s. 70; A. SKRZYPIETZ: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*. Katowice 2011, s. 155–164.

¹⁰ A.Z. HELCEL: *O dwukrotnym zamęściu...*, s. 62.

¹¹ J. BARTOSZEWICZ: *Zamek biański. (Dzieje miasteczka. Obrazy z życia magnatów. Akademia Białska)*. Warszawa 1914, s. 110; H. SCHMIDT: *Kurfürst Karl Philip von der Pfalz als Reichsfürst*. Mannheim 1963, s. 268.

Augustę. Do opieki nad małoletnią księżniczką zgłosił się królewicz Jakub Sobieski, ale ponownie z roszczeniami wystąpili Sapiehowie i Radziwiłłowie nieświescy¹². Za sprawą cesarzowej Eleonory księżniczka pozostała pod opieką prawną ojca, a wychowywała się u stryja, elektora Palatynatu Johanna Wilhelma w Düsseldorfie¹³. W 1717 roku poślubiła swego kuzyna ze strony ojca, Józefa Karola Wittelsbacha, margrabiego von Sulzbach. Para doczekała się trzech córek: Elżbiety Augusty urodzonej w 1721 roku, rok młodszej Marii Anny i Marii Franciszki, która przyszła na świat w 1724 roku. Oboje rodziców odumarli je wcześniej: matka w 1728 roku, natomiast ojciec w 1729 roku. Margrabianki wychowywały się zatem pod opieką dziadka Karola Filipa, który w 1716 roku, po bezpotomnym zejściu brata Johanna Wilhelma, odziedziczył Palatynat, a w 1720 roku uczynił swą siedzibą Mannheim¹⁴. W tym czasie dobra neuburskie pozostawały pod zarządem urzędników. Kwestia opieki nad nimi i ewentualnego przejęcia powracała z wielką regularnością, zwłaszcza w czasie wojny północnej trzeba było nieustająco zabiegać o ich ochronę¹⁵. Dochód, jaki z nich osiągnano, spadł w tym czasie do 1/5 jego wysokości sprzed wojny¹⁶. W 1712 roku elektor wydzierżawił je Augustowi II¹⁷. Dobra wymagały wiele zachodu i starań, a przynosiły znacznie mniej korzyści niż dawniej, w miarę upływu czasu w większym stopniu stawały się zatem obciążeniem niż przynosiły pożytek. Jeżeli niegdyś Karol Filip liczył na skorzystanie z klienteli radziwiłłowskiej w staraniach o koronę polską, to teraz, starzejąc się i nie mając męskiego potomstwa, już o tym nie myślał. Warto zwrócić uwagę na ten aspekt późniejszych układów pomiędzy palatynem a Radziwiłłami.

¹² NN do Leopolda I. [B.m.], 12 kwietnia 1695. Haus, Hof – und Staatsarchiv, Polen I/82, k. 43r; M. KOMASZYŃSKI: *Maria Kazimiera d'Arquien...*, s. 125; A. SAJKOWSKI: *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiętników*. Poznań 1984, s. 328; G. SLIESORIŪNAS: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė vidaus karo išvakarėse...*, s. 174.

¹³ A. KAMIEŃSKI: *Polska a Brandenburgia-Prusy...*, s. 374; M. KOMASZYŃSKI: *Maria Kazimiera d'Arquien...*, s. 125; H. SCHMIDT: *Kürfirst Karl Philip...*, s. 26.

¹⁴ W. HESSE: *Hier Wittelsbach, hier Pfalz. Die Geschichte der pfälzischen Wittelsbacher von 1214–1803*. Landau–Pfalz 1986, s. 190. Warto wspomnieć, że o małżeństwo jednego ze swoich młodszych synów z Elżbietą Zofią Augustą zabiegała królowa Maria Kazimiera. Zob. MARIA KAZIMIERA do J. Sobieskiego. [B.m.d.]. Nacyjonalny Gistarycznyj Archiu Biełarusi w Mińsku (dalej: NGAB), f. 694, o. 12, rkps 166, k. 121r–122v; MARIA KAZIMIERA do J. Sobieskiego. Rzym, 23 kwietnia [b.r.]. NGAB f. 694, o. 12, rkps 164, k. 12r–20r; MARIA KAZIMIERA do A. Sobieskiego. Rzym, 16 stycznia [b.r.]. NGAB f. 694, o. 12, rkps 244, k. 15r–19r; A. SKRZYPIETZ: *Królewscy synowie...*, s. 477–478.

¹⁵ AUGUST II do NN. Elbląg, 30 maja 1703. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCzart.), rkps 1167, s. 95; KAROL FILIP i ELISABETHA AUGUSTA do NN. [B.m.], 1 czerwca 1714. BCzart., rkps 546, s. 463–466.

¹⁶ J.A. GIEROWSKI: *W cieniu Ligi Północnej*. Wrocław 1971, s. 109–110, 159.

¹⁷ IDEM: *Personal – oder Realunion*. In: *Um die polnische Krone. Sachsen und Polen während des Nordischen Krieges 1700–1721*. Bearbeitet von J. KALISCH, J. GIEROWSKI. Die Übers. besorgten E. HASENBRÜCK et al. Berlin 1962, s. 273.

Pragnąc nawiązać kontakty z Karolem Filipem, Anna Radziwiłłowa w 1722 roku wysłała do Mannheim swego starszego syna, Michała Kazimierza „Rybeńkę”, którego podjęto tam z wielką atencją¹⁸. Bardzo ciepło traktowała młodzieńca jego kuzynka Elżbieta Zofia Augusta i jej małżonek, ponoć często rozmawiali o Polsce. Radziwiłł chwalił się matce, że odbiera od elektora „wielkie honory”, a mając na uwadze margrabinę von Sulzbach i jej męża, dodał, iż oboje są mu bardzo radzi (M.K.R. do A.R. Mannheim, 11 lipca 1722, rkps 380, s. 75).

Wobec tak dobrej wróżby Anna Radziwiłłowa wysłała do Mannheim swego przedstawiciela, Jana Antoniego Czarnieckiego, z propozycją zawarcia małżeństwa jej młodszego syna, Hieronima Floriana z jedną z margrabiarek. Ponieważ rodzice panien już nie żyli, rokowania prowadził dziadek Karol Filip, a zgodę na małżeństwo wyraził również drugi dziadek – Teodor Wittelsbach, margrabia von Sulzbach. W 1730 roku podpisana została intercyza, zgodnie z którą Maria Franciszka, najmłodsza margrabiarka, miała poślubić Radziwiłła. Jej posagiem była część dóbr neuburskich, ale Radziwiłłowie uzyskali prawo przejęcia ich jeszcze przed ślubem i zatrzymania, gdyby do małżeństwa nie doszło¹⁹. Zgodnie z tym porozumieniem Anna Radziwiłłowa wraz z Hieronimem Florianem dokonali uroczystego wjazdu do Słucka i zajęli majątek w 1731 roku²⁰. Dwa lata później syn wyruszył do Mannheim, by zakończyć rokowania z elektorem i poślubić swą narzeczoną²¹. Z tej podróży regularnie słał listy do matki²².

Już z Frankfurtu Hieronim Florian donosił, że spotkał tam urzędnika elektorskiego, z którym będzie „jutro osobliwości miasta tego objeżdżać”, a ponadto podkreślał, iż elektor, wysyłając swego przedstawiciela, uczynił mu „osobliwszą dystynkcją” (H.F.R. do A.R. Frankfurt, 21 września 1733, rkps 116, s. 38). Cztery dni później młodzieniec poznał osobiście Karola Filipa i z emfazą pisał:

Dziękuję Panu Bogu, że za błogosławieństwem WKsMści Matki i Dobrodziki doprowadził mię na miejsce te pełne ukontentowania i konsolacji dla mnie i elektora dał mi zastać tak łaskawego i dobrego dla siebie, w którym też wszystek znajduję afekt jako synowi od ojca

¹⁸ Listy Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” (M.K.R.) do matki (A.R.) znajdują się w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dział IV (dalej: IV), rkps 380 i 381. Odwołanie do tej korespondencji zlokalizowane jest w tekście głównym rozprawy.

¹⁹ J. LESIŃSKI: *Spory o dobra neuburskie*. W: „Miscellanea Historico-Archivistica”. T. 6. Red. F. RAMOTOWSKA. Warszawa 1996, s. 127.

²⁰ H.F. RADZIWIŁŁ do F.U. Radziwiłłowej. Słuck, 7 marca 1731. AGAD, AR IV, rkps 115, s. 48.

²¹ IDEM: *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogą zabawić gościa*. Oprac. i wstępem opatrzył A. ZAMOYSKI, zilustrował S. KOBYLIŃSKI. Warszawa 1999, s. 11; W. KARKUCIŃSKA: *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenas*. Warszawa 2000, s. 45.

²² Odwołania do listów Hieronima Floriana Radziwiłła (H.F.R.) do matki (A.R.), ze zbiorów AGAD, AR IV, rkps 116–119, lokalizowane są w tekście głównym rozprawy.

należący; nic więcej nie potrzeba, tylko aby tak dalej nade mną kontynuowany respekt elektora Jmści, o który ja wszelką aplikacją moją starać się będę [...].

H.F.R. do A.R. Schwetzingen, 25 września 1733, rkps 116, s. 39–40

Radziwiłł zatrzymał się w Mannheim, nie mogąc „się nasycić respektami i afektem elektora Jmści” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 9 października 1733, rkps 116, s. 45). Z dumą donosił matce: „Co ja to nie mam żadnych przeciwności, łaskę elektora Jmści jednostajną zawsze uznawam, do którego usług jegoż sama dobroć sposobić mi się każe” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 16 października 1733, rkps 116, s. 47).

Anna z Sanguszków skierowała do elektora list, który Hieronim Florian zamierzał przekazać mu „na assamblach rannych” i dodawał w korespondencji do matki:

[...] spodziewam się, że go z należytych przyjmie afektem, gdyż nie tylko że mnie kocha nieodmiennie, ale też i WKsM Matkę i Dobrodzیکę często mile wspomina i pyta się mnie o zdrowiu Jej [...].

H.F.R. do A.R. Mannheim, 14 listopada 1733, rkps 117, s. 5–6

Zapewnieniom o przychylności elektora nie było końca:

Elektor Jmść zdrów doskonale, w dobrym zawsze humorze, z jednostajnym dla mnie afektem. Żartuje, bawi się ze mną często, nie wątpię, że wszystko uczyni, co będzie mógł i jak mu interesa jego kazać będą dla WKsM Matki i Dobrodziki [...].

H.F.R. do A.R. Mannheim, 12 grudnia 1733, rkps 117, s. 15–16

Najwyraźniej Hieronim Florian był świadom, że palatynem kierują także jego własne interesy i to one, a nie deklarowane afekty, będą decydować o rozwoju wydarzeń. Świadczy to o dużej trzeźwości Radziwiłła.

U progu 1734 roku sytuacja polityczna uległa zmianie, rozpoczęła się bowiem polska wojna sukcesyjna²³. Radziwiłł donosił o neutralności palatyna, która „ochroniła kraj jego od wszelkiego złego” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 12 czerwca 1734, rkps 118, s. 9). Właśnie dzięki temu Karol Filip „bezpiecznie rezyduje bez żadnej od nikogo turbacji” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 26 czerwca 1734, rkps 118, s. 11).

Elektor Jmść zdrów i na mnie jednostajnie łaskaw, ale teraz ma do myślenia, kiedy wojska obydwóch potencji tak wielkie w jego kraju

²³ H.F. RADZIWIŁŁ DO NN. Mannheim, 28 sierpnia 1734. AGAD, AR IV, rkps 118, s. 28.

znajdują się, aby się żadnemu nie naraził i nie pociągnął na siebie nienawiści, która by mu w dalszym czasie szkodzić mogła.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 17 lipca 1734, rkps 118, s. 15

Hieronim Florian nabierał przekonania, że Karol Filip czekał na rozwój sytuacji politycznej, a zwłaszcza uważnie śledził wydarzenia w Polsce (H.F.R. do A.R. Mannheim, 28 sierpnia 1734, rkps 118, s. 25). W listach do matki chwalił się licznymi sukcesami towarzyskimi:

Mam też kompanią dobrą księżęcia Jmści Eugeniusza [Sabaudzkiego – A.S.], bardzo grzecznego, zabawi tu bez całej karnawał.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 13 lutego 1734, rkps 117, s. 39

Mannheim jest teraz publiczny, gdyż elektor koloński [Klemens August Wittelsbach – A.S.] przyjechał, księżę Eugeniusz i księżę de Bad<e>n [Fryderyk – A.S.] rezydują. Elektor koloński dość ze mną mile postępuje, tak że ze wszystkich jego ze mną karesów jestem kontent.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 17 kwietnia 1734, rkps 117, s. 59–60

Warto podkreślić, że z przekazów Radziwiłła wynika, iż czuł się w tym międzynarodowym towarzystwie swobodnie, jak przystało na przedstawiciela ówczesnej elity europejskiej. Do Palatynatu zjechało wówczas wielu generałów cesarskich, a także księżę orański Wilhelm IV oraz królewicz pruski Fryderyk II (H.F.R. do A.R. Mannheim, 21 sierpnia 1734, rkps 118, s. 22; Mannheim, 11 września 1734, rkps 118, s. 32). W Mannheim pojawił się też Karol von Sulzbach, by rozpocząć tam edukację. Z czasem to właśnie on miał zostać mężem najstarszej z wnuczek elektora i zarazem jego spadkobiercą. Natomiast Hieronim Florian, być może wtajemniczony w plotki dotyczące przyszłości Sulzbacha, deklarował: „[...] do zabrania przyjaźni żadnych nie opuszczam okazji” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 28 sierpnia 1734, rkps 118, s. 25).

Wkrótce jednak Radziwiłł zaczął się martwić. Stosował się ponoć do zaleceń matki i elektor traktował go „mile i łaskawie”, lecz postępów w rozmowach nie było. Z pewnym napięciem, ale i nadzieją pisał do matki:

Interesa zaś jak rezolwuję, będziesz się WKsMść informowała z listów Jmściów przy mnie będących, jednakże lubo w odwłokę skutek idzie, nie wątpię jednak, aby nie miał być zakończony.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 20 lutego 1734, rkps 117, s. 42

W Hieronimie Florianie narastała jednak świadomość trudności:

Elektor Jmć jednotalny afekt zawsze mi pokazuje i obchodzi się ze mną łaskawie i mile. Daj Boże, aby tak wewnętrznie był, nie miałbym racji powątpiewać o pomyślnym sukcesie, co się w dalszym czasie pomiarkuję i wyrozumiem z niego.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 20 marca 1734, rkps 117, s. 52–53

Radziwiłł zorientował się, że do zakończenia jego starań o rękę margrabianki jeszcze daleko, a ostateczne rozstrzygnięcie może wcale nie być dlań korzystne. Wkrótce jednak nadzieja znowu zagościła w sercu polskiego magnata:

I tutaj interesa nasze nie bardzo awansują, przecież w tym tygodniu od JMPP ministrów stanęła deklaracja, że zaręczyny wprędce stać się mają, bez żadnych ekskuz ani czekając aprobacją cesarską. Mnie przecież to cieszy, że elektor Jmć jednotalnie łaskaw na mnie, skąd sobie wszystkie dalsze koniunktury pomyślnie zakładam, i te będąc pewnym, że najpalmniejszy, to jest zaręczyny, wkrótce będzie zakończony, które jak prędko staną, dam znać WKsMści, ażebyś się tym ucieszyła po comentalnych turbacjach [...].

H.F.R. do A.R. Mannheim, 27 marca 1734, rkps 117, s. 55–56

Sytuacja Radziwiłła nie polepszyła się ani odrobinę i do zaręczyn nie doszło (H.F.R. do A.R. Mannheim, 9 kwietnia 1734, rkps 117, s. 57). Sprawy zaczynały przybierać coraz gorszy dla niego obrót. Elektor przyjął list Anny Radziwiłłowej i rozmawiał z księdzem (Kazimierzem?) Latour, który towarzyszył Hieronimowi Florianowi (H.F.R. do A.R. Mannheim, 1 maja 1734, rkps 117, s. 61)²⁴, ale nic z tego spotkania nie wyniknęło. Radziwiłł prosił Boga, aby „był Opiekunem w tych wszystkich nieszczęśliwościach” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 15 maja 1734, rkps 118, s. 4). Pobyt w Mannheim doskwierał mu, a opuścić go nie mógł z powodu stacjonujących w pobliżu wojsk (H.F.R. do A.R. Mannheim, 29 maja 1734, rkps 118, s. 6–7):

Elektor Jmć rezydencji tu mojej dalszej nie odmawia i chleba nie żałuje, a to, co słusznego i należytego, deklaracjami zbywa. Może go jednak Pan Bóg nawrócić na drogę sprawiedliwości, o czym nie wątpię, zarabiać sobie na to u niego będę, wszystkich sposobów do skarbienia łaski jego zażywając.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 15 maja 1734, rkps 118, s. 4–5

²⁴ Zob. również K. STOJEK-SAWICKA: *Duchowieństwo katolickie w życiu Radziwiłłów nieświeżkich w XVIII wieku*. Toruń 2011, s. 231.

Zniecierpliwienie Radziwiłła wzmagало się, a być może gospodarz dawał mu do zrozumienia, że jest coraz mniej pożądanym gościem. W liście do matki młodzieniec wyraźnie utyskiwał na taką niekomfortową dla niego sytuację:

[...] nic nam tu jeszcze pomyślnego nie uczyniono, oprócz powierzchownych karesów, nie tylko żadnych nie świadczą faworów, ale i w tym trudnią, co jest słusznego i powinnego, lecz cóż czynić, trzeba cierpieć i nadzieją się cieszyć.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 14 sierpnia 1734, rkps 118, s. 18

[...] ceremonialnie w interesach postępują, kiedy tymiż racjami, którymi mnie tu dotąd zwłoczą i na ekspektatywie trzymają i WKsMość kontentują, nic skutecznego nie czyniąc, te wszystkie procedera nie dają dobrej opinii [...].

H.F.R. do A.R. Mannheim, 21 sierpnia 1734, rkps 118, s. 21–22

Podobne przykre odczucia towarzyszyły mu trzy tygodnie później: „Ja w interesie moim na ekspektatywie i deklaracji dotąd zostaję” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 11 września 1734, rkps 118, s. 32). W związku z przykro odczuwanym impasem w sprawie zaręczyn nalegał też, by matka pozwoliła mu wrócić do domu. Najwyraźniej jego pozycja na dworze elektorskim była coraz słabsza. Z rezygnacją pisał o postawie palatyna:

Ja, będąc tu przy nim tak długo, nie mogę go dotychczas wyrozumieć, jeżeli jest szczerym czyli też powierzchownym afektem ku mnie. Gadać z nim w interesach niepodobna, gdyż unika takowych bardzo dyskursów. Co zaś w potocznych okazjach, zawsze z nim gadam, nie chcę mu się tedy narazić, przez ministrów promowując one, ale dotychczas są bez konkluzji.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 25 września 1734, rkps 118, s. 34–35

Pod koniec października dodawał z rezygnacją, że jego „interesa, mimo wszystkie starania”, wcale „nie postępują w górę” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 23 października 1734, rkps 118, s. 41, 42), a na początku następnego miesiąca narzekał na brak zarówno wieści od matki, jak i zmiany swojej sytuacji: „A mój interes jeszcze bez skutku” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 6 listopada 1734, rkps 118, s. 44). Ponieważ nie dostał odpowiedzi od Anny Radziwiłłowej, dwa tygodnie później pisał do niej:

Co mi jest niemało mortyfikacją, nie wiedzieć o zdrowiu WKsMści Matki i Dobrodziki i nie mieć rezolucji w interesach moich niepomyśl-

nych, które i dotąd żadnego nie mają progresu, jedynymi deklaracjami mię uwodzą.

H.F.R. do A.R. Mannheim, 20 listopada 1734, rkps 118, s. 45–46

Matka najpewniej udzieliła mu reprimendy, gdyż w kolejnym liście kajał się przed nią: „[...] napomnienia wszystkie WKsMci Matki i Dobrodziki z powinnym przyjąłem respektem” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 4 grudnia 1734, rkps 118, s. 49). Mimo to pokłócił się ze swym opiekunem, księdzem Latour, i oskarżał go o działania na swoją szkodę, podkreślając, jak dotkliwie mogą być tego skutki: „[...] najmniejsza racja w sercu elektorskim może mię zrujnować” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 18 grudnia 1734, rkps 118, s. 56–57). Później tłumaczył matce, że nie czynił ekscesów, „ale też niepodobna tych uniknąć, których sama należytość potrzebuje” (H.F.R. do A.R. Mannheim, 22 stycznia 1735, rkps 119, s. 2). Nie wiadomo, czy odnosił to do kłótni z Latourem, czy miały miejsce jeszcze inne zajścia. Hieronim Florian nadal też skarżył się, że elektor unikał z nim rozmów na temat „interesu”, czyli małżeństwa, toteż pod koniec marca, najpewniej za zgodą matki, opuścił Mannheim i udał się do Niderlandów (H.F.R. do A.R. Mannheim, 19 marca 1735, rkps 119, s. 16).

W korespondencji młodzieńca konkurującego o rękę margrabianki nie znajdujemy ani słowa na temat samej panny. Maria Franciszka miała w tym czasie zaledwie dziesięć lat. Daleko jej było do dorosłości i statusu partnerki dla dziewiętnastoletniego Radziwiłła. Z korespondencji Hieronima Floriana wynika, że zabiegał nie o względy margrabianki, lecz o przychyłność jej dziadka dla swoich starań.

W 1736 roku Anna Radziwiłłowa wysłała do Mannheim swego przedstawiciela, Tomasza Mogilnickiego. Miał zakończyć zabiegi o małżeństwo Hieronima Floriana z margrabianką von Sulzbach²⁵. Wysłannik postanowił wkraść się w łaski panny poprzez jej ochmistrzynię (T.M. do A.R. Mannheim, 7 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 67). Starał się też spotykać z samym elektorem i zabiegać o finalizację kontraktu ślubnego (T.M. do A.R. Mannheim, 25 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 84). Jednak sam przyznawał, że dostrzegał „zrazu trochę awersji elektorskiej ku sobie, teraz zaś coraz większą łaskę” (T.M. do A.R. Mannheim, 21 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 76). Najwidoczniej Karol Filip niechętnie wracał do problemu zamążpójścia wnuczki. Nie była ona jeszcze całkiem dojrzała, a naciski Radziwiłłów musiały być dla starzejącego się elektora męczące. Mogilnicki przyjechał jednak do Mannheim „po kateryczną rezolucją” i gotów był na nią czekać, zabiegając o poparcie wśród dworzan elektora (T.M. do A.R. Mannheim, 21 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 77). Wkrótce z zadowoleniem donosił, że zarówno Karol Filip, jak i Maria Franciszka są mu przychylni

²⁵ Lokalizacja przywołań listów Tomasza Mogilnickiego (T.M.) do Anny Radziwiłłowej (A.R.) i Hieronima Floriana (H.F.R.), ze zbiorów AGAD, AR V, sygn. 9900, podana jest w tekście głównym rozprawy.

i pytają o Hieronima Floriana. Podkomorzy tamtejszego dworu miał przyznać, że książe, jak każdy młody człowiek, jest nieco uparty, ale nic ponadto nie można mu zarzucić (T.M. do H.F.R. Mannheim, 21 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 79, 81). Wysłannik widywał elektora niemal codziennie, ale ten nie podejmował zasadniczego dla Radziwiłłów tematu, pytając jedynie o ich zdrowie (T.M. do A.R. Mannheim, 5 stycznia 1737, rkps 9900, cz. 2, s. 94). Mogilnicki donosił, że elektor rozważał możliwość wydania wnuczki za innego Polaka, ale pocieszał się, że nie znajdzie lepszej partii dla margrabianki. Zapewniał również, że Neuburgowie nie będą mogli zerwać kontraktu małżeńskiego z korzyścią dla siebie (T.M. do A.R. [B.m.d.], rkps 9900, cz. 2, s. 131). Dobra słuckie – najcenniejsza zdobycz w tej aferze, znajdowały się w rękach Radziwiłłów. Na wszelki wypadek Mogilnicki sporządził notatkę, wyszczególniając argumenty na rzecz prawa Radziwiłłów do ślubu i utrzymania majątków neuburskich²⁶. Ku jego zmartwieniu wiosną 1737 roku umarła ochmistrzyni margrabianek, stracił więc ważnego sprzymierzeńca (T.M. do A.R. Mannheim, 18 kwietnia 1737, rkps 9900, cz. 2, s. 155).

Właśnie w korespondencji Mogilnicki wspomina o pannach, o które zabiegał Radziwiłł. Przedstawiał księżniczki swej chlebobawczyni, malując przychylny obraz najmłodszej. Maria Franciszka przyjęła łaskawie list Radziwiłła i grzecznie zań podziękowała, a o rozumie margrabianki wysłannik wnioskował „z jej dyskursu tak pięknie i rozumnie prowadzonego, bo dama w najdoskonalszym wieku nie mogłaby rozumniej w takowej okazji postąpić sobie” (T.M. do A.R. Mannheim, 7 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 69). Ponadto podkreślał, że panna, od czasu, gdy Hieronim Florian ją widział, zmieniła się w porównaniu ze swymi siostrami, i to korzystnie, ponieważ

znacznie przez ten czas podrosła [...] od wszystkich sióstr swoich i ładniejsza, i więcej rozumu mająca, starsza nabira pychy, średnia haniebnie zęby ma czarne, popsowane, bać się trzeba skorbutu, a to przez niedbalstwo i niechlujstwo. Owoż, co w drugich widzieli niedoskonałości i wady śmierzdenia z gęby, a w sobie nic nie widzą i tam nie przyglądają oczu, gdzie im właśnie należy.

T.M. do A.R. Mannheim, 7 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 69

Wypada zadać pytanie, czy wzmianka o przykrym zapachu odnosiła się do Hieronima Floriana i była przypomnieniem zarzutów stawianych Radziwiłłowi. Mogilnicki zapewniał księcia, że „gdy z dyskursu osobę WKsMci wspomnieć, nie jest u niej [Marii Franciszki – A.S.], widzę, *in abominatione*, i owszem kontenta z takiego dyskursu” (T.M. do H.F.R. Mannheim, 21 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 80). Gdy panny grywały w karty, Mogilnicki stał przy stoliku.

²⁶ [T. MOGILNICKI]: [Notatka]. [B.m.d.]. AGAD, AR V, rkps 9900, cz. 2, s. 139.

Wypytywały go o Polskę, a on pocieszał się, że „te wszystkie cyrkumstancje powinny być dobrą nadzieją pomyślnego skutku” (T.M. do A.R. Mannheim, 21 grudnia 1736, rkps 9900, cz. 2, s. 78).

Jednak wbrew wieściom zawartym w korespondencji z Hieronimem Florianem, w listach do Jana Antoniego Czarnieckiego²⁷ i Anny Radziwiłłowej (T.M. do A.R. Schwetzingen, 30 maja 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 28) Mogilnicki martwił się, gdyż przedstawiciele elektora zwlekali z odpowiedzią. Później z pewną ulgą pisał do swej chlebodawczyni, że Karol Filip chce doprowadzić do mariażu i zakończyć interesy z Radziwiłłami (T.M. do A.R. Schwetzingen, 23 czerwca 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 37–38). Ponoć bał się procesu, jaki można mu było wytoczyć w razie odmowy wydania księżniczki (T.M. do A.R. Schwetzingen, 20 czerwca 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 42).

Wreszcie w końcu września 1737 roku Mogilnicki donosił triumfalnie, że kontrakt został podpisany i można zacząć przygotowania przedślubne (T.M. do A.R. Schwetzingen, 26 września 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 105). Zadowolony, ze zdwojoną energią przystąpił do dzieła. Zamierzał wymóc na Karolu Filipie oznaczenie terminu zaślubin, lecz nieoczekiwanie napotkał nowe przeszkody:

[...] sumnienie elektora Jmci, gdy będzie perswadował księżniczce Jmci, aby się konformowała *à ses engagements*, nie może być żadną miarą obciążone, gdyż elektor Jmć upatrzył dla niej partią, z której zawsze będzie kontenta i będzie za nią dziękowała, a nie żałowała, bo obrał dla niej książećcia urodzenia równego, fortuny dostatecznej [...] katolika i dobrego chrześcijanina, utalentowanego wszystkimi cnotami *dignes de sa naissance* [godnymi jego urodzenia – A.S.] [...].

T.M. do A.R. Mannheim, 29 września 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 159

Ponoć elektor namawiał wnuczkę do wyrażenia zgody na małżeństwo, ale ta okazywała wielki upór (T.M. do A.R. Schwetzingen, 26 września 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 105–106). Zatem deklarował, iż „jak ją kocha, tak nie może jej w tym krzywdy czynić” (T.M. do A.R. [B.m.], 22 listopada 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 155). Nalegał także, by w razie zawarcia małżeństwa odłożyć konsumację ze względu na jej młody wiek (T.M. do A.R. Schwetzingen, 12 września 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 94). Miała dopiero czternaście lat i choć czas upływał, jej dziadek nie zamierzał się spieszyć z konkludowaniem małżeństwa panny (T.M. do A.R. Mannheim, 14 listopada 1737, rkps 9900, cz. 3, s. 144–146). Nie chciał też wydawać najmłodszej margrabianki, skoro starsze nie były jeszcze zameżne (T.M. do A.R. Schwetzingen, 18 lipca 1737. AGAD, AR V, rkps 9900, cz. 3, s. 63).

²⁷ T. MOGILNICKI do [J.A. Czarnieckiego]. Mannheim, 9 maja 1737. AGAD, AR V, rkps 9900, cz. 3, s. 19.

Ostatecznie do małżeństwa nie doszło. Zwykle wskazuje się, że elektor dostrzegł niestabilność emocjonalną Hieronima Floriana i nie chciał skazywać wnuczki na życie z nim²⁸. „Poznawszy bliżej narzeczonego, palatyn reński zmienił zdanie i wolał stracić ogromne posiadłości w Polsce niż wydać za niego córkę [sic!]”²⁹. Przywołuje się liczne negatywne oceny Radziwiłła. „Wyrósł na dziwaka o ekscentrycznym i sadystycznym charakterze”, czytamy w jego biografii³⁰. Według przekazów miał być „podejrzliwy, niechętny ludziom i często gwałtowny”³¹. Broni go Maria Brzezina, słusznie stwierdzając, że „zestaw takich cech, jak okrucieństwo, możnowładcza arogancja i niemoralność, jest charakterystyczny dla paszkwilu politycznego”³². Dodać wypada, że legenda o okrucieństwach Hieronima Floriana powstała w XIX wieku na podstawie obrazów literackich, tworzonych między innymi przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, a gorliwie powtarzanych przez historyków³³.

Negatywne cechy Radziwiłła najpewniej nasilały się. „Z upływem czasu książę stawał się coraz bardziej posepny, zgorzkniały, surowy, zabobonny”³⁴. Nie należy jednak tych wad przypisywać młodemu człowiekowi. Wprawdzie Radziwiłł był później trzykrotnie żonaty i dwa pierwsze małżeństwa skończyły się rozwodami, nie możemy jednak na tej podstawie zakładać, że elektor przejrzał duszę młodzieńca i przewidział los, jaki spotykał później małżonki magnata. Warto też dodać, że przynajmniej na początku związek Hieronima Floriana z Magdaleną z Czapskich układał się poprawnie i nie dostrzegano w małżonku żadnego szaleństwa, poza pewnym przewrażliwieniem na punkcie jego władzy nad żoną i jej posłuszeństwa³⁵. Rzecz jasna, można to – zwłaszcza w połowie XVIII wieku, w dobie rosnącej niezależności kobiet – uznać za przesadę, ale nie należy upatrywać w tym przejawów psychopatii. Dodajmy wreszcie, że człowiek tyranizowany w młodości przez matkę, a tak z pewnością układały się stosunki synów z Anną Radziwiłłową, mógł mieć przesadne skłonności do podkreślania własnej niezależności. Zgodzić się wypada z opinią Janusza

²⁸ J. LESIŃSKI: *Spory o dobra neuburskie...*, s. 129.

²⁹ A. ZAMOYSKI: *Wstęp*. W: H.F. RADZIWIŁŁ: *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa...*, s. 11.

³⁰ H. DYMNIKA-WOŁOSZYŃSKA: *Radziwiłł Hieronim Florian...*, s. 185.

³¹ A. ZAMOYSKI: *Wstęp*. W: H.F. RADZIWIŁŁ: *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa...*, s. 9.

³² M. BRZEZINA: *Wstęp*. W: *Diariusze i pisma różne Hieronima Floriana Radziwiłła*. Oprac. i wstęp M. BRZEZINA. Warszawa 1998, s. 11.

³³ H. DYMNIKA-WOŁOSZYŃSKA: *Radziwiłł Hieronim Florian...*, s. 188; J.K. GOLIŃSKI: „*Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa...*”. *Dwór Hieronima Floriana Radziwiłła i jego rozrywki*. W: *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*. Red. T. KOSTKIEWICZOWA, A. ROĆKO. Warszawa 2005, s. 186–187.

³⁴ M. BRZEZINA: *Wstęp*. W: *Diariusze i pisma różne Hieronima Floriana Radziwiłła...*, s. 9.

³⁵ A. SAJKOWSKI: *Od Sierotki do Rybarki*. W *kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*. Poznań 1965, s. 183–185.

K. Golińskiego, że Hieronim Florian „był raczej samotny i nieszczęśliwy”, a to rzutowało na całe jego postępowanie³⁶. Zatem ocena postanowień, które zapadły w 1737 roku w Mannheim, w kontekście późniejszych perypetii małżeńskich Radziwiłła jest zapewne mylna³⁷.

Dobra neuburskie nie przynosiły palatynowi Karolowi Filipowi wielkich korzyści, a zarządzanie nimi z daleka było utrudnione. Ostatecznie udało mu się rozliczyć z Radziwiłłami i uzyskać odszkodowanie za utracone majątki. Natomiast ocena Hieronima Floriana jako szaleńca jest przesadzona i należy do sfery legendy³⁸. Nie sposób udowodnić, że Karol Filip dostrzegł w młodzieńcu tylko wady. Założenie, że małżeństwo Radziwiłła z Marią Franciszką byłoby nieszczęśliwe, opiera się na dziejach jego późniejszych związków, a takie rzutowanie w przyszłość nie jest uzasadnione. Z korespondencji Hieronima Floriana z matką wynika, że był podejmowany w Mannheim, ku własnemu zadowoleniu, z całą atencją i kurtuazją. Doniesienia o tym, jak jest hołubiony, nie przeszkodziły mu trzeźwo oceniać szansy zawarcia mariażu i dostrzec przeszkód piętrzących się przed finalizacją tych planów. Jeżeli listy młodzieńca nie są obiektywnym źródłem do oceny magnackich starań o cudzoziemską księżniczkę, to bez wątpienia stanowią interesujący materiał do badania mentalności magnata w pierwszej połowie XVIII wieku.

³⁶ J.K. GOLIŃSKI: „Rzeczy, którymi najgodniejszego może zabawić gościa...”..., s. 186–187.

³⁷ H. DYMNICKA-WOŁOSZYŃSKA: *Radziwiłł Hieronim Florian...*, s. 188.

³⁸ M. BRZEZINA: *Wstęp. W: Diariusze i pisma różne Hieronima Floriana Radziwiłła...*, s. 9–11.